

Swetonarjis.

W.O

6661

6661

113

1. Dane osobiste (imię, nazwisko, stopień, wiek, zawód, i stan cywilny.)

Starelec Bogumił Bohdan Witkowski urodzony 12 lipca 1919 roku. urosł (mała natura).

2. Data okoliczności aresztowania.

Aresztowano mnie 22 lutego 1940 roku w Brestku w/B za po-
-wtaieną organizację, która została wykryta przez władze sowieckie.

3. Narwa oboru (wzrost, wiek, przymusowych robót).

Wzięty byłem w nowym brestkim więzieniu do końca lipca 1940 roku. Następnie wywieziono mnie w głąb Rosji na połwypsep Kolbi. Podróż trwała blisko miesiąc do Stonorygorskiego. W drugiej połowie marca 1941 roku wywie-
-ziono mnie do Stawimskiego Tagru.

4. Opis oboru więzienia i t.p. (Fence, budynki, warunki mieszkaniowe, ligiena.)

Jak już wspominałem wzięty byłem do brestkim więzienia, z burowanym w stylu amerykańskim. Cele były dosyć widne

ale potrafiono tylu delikwentów napalować do tych czterech
ścian że oddychanie naprawdę było trudne, paprosku uatado-
-wano nas jak śledzi w teertę, gdzie obracanie się było nie-
-lada ostudę. W nocy miłt się nie kładł, gdyż karcła pizdi
-posacki była zajstka, doemato się jacht kło miłt; jeden na sto-
-jęserkę, drugi w kuchi, trzeci znowi na nogach kolegów, nawet
"kibel" był zajsty (miejsce magazynowania potrzeb fizjologicznych
-powodu swego, kibla były creste kłutnie. W nocy gości wstawiał
chege zatawari swąj potrzebę fizjologiczną, do którego droga
była naprawdę uigłtliwa, bo manerowało się po gławach,
nogach, bruchach, swoidu współkowarzynny wiedeli, gdzie
względnie słychać było stane puchleństwa. Ostatni etap to
było zbudzenie gości spizcego na owym nienergicznym
miejsce. Co duro gadac wystawory puzidrici, ie na salę pre-
-widujęcą na meści osób jachowano bez przesady po ortekdricie.
Salę nigdy nie były opalane ale doryi było ciepło. Gonej,
gdy ktoś dostał się do karcem (do pisuicy, wizerenia wizerenia),
wtedy strażnicy rozkierwali do bielirny i zimno było okrutne

tak, że ona zmrzyć nie było można. Sam miałem przyjemność
być na początku marca. Łemkińsko mię do nory maluthiej,
gdzie rozkurzyć mię było bardzo trudno, że ścianie około stupa-
mi a podłogę zlewali strażnicy wodę. Karmiono nas drewnie;
kuchę wody i 400g chleba razowego. Mimo straszliwego gło-
du, bo ona miniaturowa porcja chleba była krapką w marcu
W zimno dawano mię gorzej we rękę. Brodźnikiem przez pięć dni
pokostki w wodzie ona nie zmrzywszy a kiedy ścianie mię
rozgnai skazę, bijąc mię pięściami po pierniach obrabiano
mię. Wnelkie interwencje z mojej strony były bez skutecne,
kary miałem odhyc. Zapytanie za co, a mianowicie czemu
nie chciai pośrednic i kto wygladał przez okno; było to tak.
Kolega wspiął mię na parapet i wygladał przez okno, ja
natomiast głowę zakrywałem jidana, na ten moment
dyżurny oświetli otworzył drzwi, kolega szybko zeschował z okna
krywając mię za inne osoby, tak że dyżurny nie zauważył kto
kto był przez okno. Natomiast mię zwrócił nagabywać kto
wygladał przez okno, ja oczywiście nie pośredniciałem mu tego.

Wigie za to wtręcono miś do na pięć dni do karcen.
 Czynicie je one pięć dni w tak strasznych warunkach spę-
 dzane mianem odmorowici. Podesz naley, że higiena była
 pod zdedulym piec; wny nas poprostu zjadaly a pluskawy
 tak dzielnie wspomagaly swaje zablaone towarzyshi, że
 na wiele ortowiska powstawaly istne rany. Wtagne nie
 bylo cieplej, te same wny i pluskawy, jak i nie gorne, bo
 mimo lasni i parawania bielizny, ubrania, nie mozna
 byla to plage wyzypic. Spalo nig na przyradu czynicie
 nie nakrywajsc nig wierzyn, ani nie majsc nie pod
 oboz. Gornej jest jak przyjdzie s'nieg, albo dener to bedy
 w mokrym ubraniu kladlo nig spae poniewaz nigdzie
 nie bylo mozna przesunyc sachmatow. Dwarasne godriu
 albo i wiecej pracy, bo od pustej rano do rusznej wieczora
 godrius dawano na odpoczynek w poludnie, ale iadko on
 istniał. Ortowisk mimo tym godriu pracy i to noruny nie
 mogli wyppelnic. Kryskai sto procent naprawadz bylo nie lada
 ortuka. Noruny na jednego ortowiska: ortony kilometry

kamienia twardego nie piaskowca otłuc na mater.
 Osiem kubometrów ziemi przewnieć up. dół zasypać. Dwa
 metry trziesięć centymetrów głębokości dół wyryć czwartej
 kategorii; gлина kamienista podmołta. Fort 50% podmołoty
 4, na 2,5 m na 2 m wyryć. Wyharcerować dwanaście
 drew o średnicy 10 cm do 14 cm, oczyścić plac to jest
 gąźnie obrząbać, spalić, materiał zdatny na budulec
 odciąć, karcer to raz z budulcem ułożyć w stable, i t.p..

5. Skład jeńców, więźniów, zesłańców, /Marodowosie',
 kategorie medycy: perian. umysłowy i moralny,
 wzajemne stosunki etc.)

W więzieniu; na porządku niedzielnym z dwudziestymi, którzy pra-
 cowali w Brestu 1/3 na kartekach było ich trzech, jeden
 , niekto był radiotelegrafistą, nauczelnik poczty brestkiej NZ,
 dwóch starszych posterunkowych, dwóch Żydów przetrans-
 organizacji „Sionistów” i „Bund” i inni... Byli to goście
 inteligentni z szeregu Polacy, o Żydach nie wie mogę stano-
 wowego twierdząc, z resztą każdy z nich jest tym podobnym

na wieś, z której strony zawieje węg. nie wstania.

W Zagrze Monorygorskim W1 było nas Polaków do 250^{tych} może i więcej. Zylisimy tam w niertej zgodzie, wspomagali-
simy się czem i jak kto mógł. Wiara była zgodna wsihności
do ludzie inteligentni; było kilka doktorów, akademików, pro-
fesorów, normi gimnaryjalnyu obywateli niemshich, urzędników
i innych..., po ra wielosna garstka ukraińcu, Białorusiu
i żydów z Polski. Ci tworzyli oddzielny grupę nie pmyślając
nie do swajej narodowości, że są czy kiedyś byli Polakami.
Z owej izolacji byliśmy zadowoleni ponieważ gardziliśmy omy-
mi ludźmi. Ludzie ruskie, którzyu było kilka tysięcy
unikaliśimy, gdyż element był to represy do nspiku koci.
pputem wrogo ustosunkowany do Polaków.

6. Życie w oborie wzięciami i t.p. (prebieg pnieistnego
dnia, warunki pracy, normy, wynagrodzenia, życie
koleżeńskie i kulturalne.

Praca była nadzwyczaj ciężka i odbywała się w strasznych
warunkach. Cierpiech wychodził na robotę ciemno i wracał

było niemo. Norwę aby wypełnić na janciej to by nie było
 pracy, potrzebna kónstancja zdrowia i lepszego odżywiania. Bo
 za sto procent tej. wypełnienie normy dostawało się 900g
 chleba warowego i le wypieczonego na wóół z wodą. Rano
 dostawało dwie stolowe łyżki postnej kawy jaglanej czy też
 jęczmiennej, a najwięcej owianki to jest cały owies órdzany
 niej łupinie. Na obiad; wieworem kiedy przynależny
 z roboty dawano; zupę na śmierzdziej solonej rybie, gdzie
 dopatrzeć się nie było wośna ani ryby, ani kartofle czy też
 krzypulki kawy. Na drugie łana postna. To takim jeńceniem
 cztowiek miał pracować po dwanaście w najlepszym razie
 a to po czterech i niedługo się opodrić. Dzień wcale
 nie istniał, bo kiedy łakomy dawali dwa razy na mie-
 - nize a to i wcale nie, wówczas były były janciej rewirze,
 kontrole, gdzie cztowiek stał pół dnia na stole czy też
 na murze ze swoimi grzami, które by uate dniecho
 drążyło. Następnie dawano się odrażać brach ciepłego
 odzienia i obuwia całego. Wielka łaska jeśli ktoś otrzymał

podatę wotówkę czy też ciężkie spodnie, o butach naszymi nie było
 można. Wówczas człowiek miał się z Ruskiem; za honoru
 z Polaki można było dostać stare spodnie watawe czy też
 kurtkę, jak kto mógł tak kęsinował, aby nie zmarznąć
 przed czterdziernik albo i więcej stopniami mrozu. Silyn mój
 wiihogo od roboty nie zwalniał, natomiast za nie pójście
 do pracy czyli „odhar” postawiono się, biko i to nie wybie-
 rano w które miejsce, gdzie poradło, następnie ostrzy-
 cano do „karcern” na wodę i kupa grom chleba,
 do litła dni. Stosunek władz rosyjskich czy też wpiwioiu
 do nas był straszny, w niedopomyślecia wyrazach ordyna-
 -rnym wyrywano nas zaerynajse; od matiumek a koi-
 -nie na jo... wrót. Szprowku stosunek ich do nas
 był gorzej jak wrogi.

za pracę prawie wcale nie płacono, bo za te litła rubli
 które na miesiąc nam dawano to i tak nie wie kupiles.
 Naprzykład robotnik w tagne, który sto procent wyrobił
 nie więcej dostał ja 12 do 15 rubli a co za ^{tu} mógł

kupić lepiej już nie mówić.

7. Stosunek władz N.K.W.D. do Gólabów (sposoby badania, tortury, kary, propaganda komunistyczna, informacje o Gólabach etc.

Podkreślenie tylko jedno słowo stosunek władz N.K.W.D. do Gólabów był gorszy jak rzy, prosto nie wierzącym. Na okładzie N.K.W.D. owsie pewnego dnia tak zaczęły ze mną rozmowę (dotownie pytałam, gdyż pierwszy raz wzięła udziałem podobne słowa): za niego z góry musimy przeprosić ^{tal} zarstek brutalnych wypracowań. No ty bawij, blati jabana wrót powier wrenie o tej organizacji, gdzie wiodralisnie zebrania. Na ty umna Gólabynka ha prastytutko ^{mów}, orego mileryn, dicesz ko jaiz narocz mówić. Zaczyna bliśnie i narunai Boga, ażiho ni le bliśnie ^{pisac}. Mileryn gadriuo ha, ha, zaczyna nis śmieć, co chciatet ze swymi kolegami Gólabz zwolnić od mora do mora ha mów. Ya uadal mileryn, wicichłoi go ogarnia zblia swan swajz ze stronnie wystupiony-

- mi osyma do majej i przez zacisnięte zęby kłosa wy-
- rary pełne siwoty i grozy, rękę na wsparcie, na ugaranie,
- klony teły na sz. stole. Ty gawno waniere mów, pa-
- miot diabelski i t.d. syry dalej. Ja nóg nie patrz mi
- w tmemoracie ślepska, wrencie rarynat natakishim
- qiosen, wot blati, burinj i kapusť miż w biedro,
- ja chwytając się za miejsce łolgee rłapatem za ha-
- capohie kucisko i władaiel runst na rieniu. Wtedy
- pniełowitem; zaryglidny nawrajem juřtkuryerć ale
- wmemoreć, cheiał miż bić, ale uspoloail mę, pasja mięst
- a widrze że ze mnie nie nie wydełki, kasał wartowuńko
- wi opowrotem zaprowadził miż do celi.

8. Tomoe lekarsha szpitalna, Śmierćelność.
Tomoe lekarsha była dla konyjczan, albo o wysokiej
temperaturze, najgornze lekarstwo nie miauo, shaleceni
wiody zcapatrymano. Śmarłzan deryć dusio było uarwish
nie pamiętan.

9. Bry i jaha łgornoi była z krajem, wodring.

Na cały pobyt w Zagradu otrzymałem jedną tylko kartę pocztową od rodziny, inni mieli lepsze warunki otrzymywali raz na dwa do trzech miesięcy wiadomości z domu rodzinnego.

10. Kiedy został zwolniony w jaki sposób dostał się do armii.

Zagradu listwieskiego zwolniony zostałem 18 lutego 1942 roku. W Kottanie polska placówka skierowała mnie do transportu udającego się do wojaka polskiego. Przy końcu marca w Gierozakowie zostałem wciągnięty na listę żołnierzy polskich.

Wittowski